TYGODNIK MUZYCZNY Y DRAMATYCZNY.

NAKŁADEM L. L.

w Biórze Sztuk pięknych przy Ulicy Miodowey.

SRODA 23. MAJA Nro 7. ROK 1821.

KILKA SŁÓW O ORKIESTRZE.

W starożytności nazywano Orkiestrą najbliższą część sceny, gdzie się odbywały tańce *); Orkiestra zmieniwszy swe przeznaczenie, zachowała to imię, które nadaje się także zgromadzeniu muzykusów.

Wszystkie Instrumenta o których w kilku Nrach zeszłego oddziału Tyg: Muz: mówiliśmy, składają Orkiestrę, lecz w ilości nierówney, i proporcyonowanej do skutku ogólnego.

Wtedy gdy skrzypce same tylko dzierżyły przywilej brzmienia w Teatrze, Orkiestra, wydając głosy jednorodne, mogła być wzmocnioną lub osłabioną według woli, a Komplet w swoim składzie był zawsze jednakowy. Lecz gdy wprowadzono do niej dęte Instrumenta, potrzeba było koniecznie kombinować ten dodatek z ogółem, wyrachować skutki, ustanowić równowagę tonów niskich z wysokiemi, smyczka z zadęciem, i całej w sobie massy harmonijnej. Orkiestra obsadzona basami i skrzypcami, uderzała niegdyś niezmierne sklepienia naszych Swiątnic, i była dostateczną do wykonania muzyki dramatycznej. Niechodziło więc o pomnożenie jej członków, lecz jedynie o urozmaicenie akcentu, za pomocą srebrzystych i melodyjnych tonów Oboi, Fletów, Waltorni etc. Aby uczynić ich wdzięk władniejszym, starano się w téj mierze być wstrzemięźliwym. Przeznaczone do ukwietnienia

*) Orchéomai, *po grecku, znaczy tańcować.*

mowy muzykalnej, dęte instrumenta są w bardzo mniejszej liczbie w porównaniu ze Skrzypcami: Wielka orkiestra wymagać może sto smyczków, a poprzestanie na dwóch fletach, dwóch obojach, etc...

Gdy tedy uznano że dwa Flety, dwa Klarynety, dwa Oboje etc. są dostatecznemi w stosunku ogromney massy harmonii instrumentów smyczkowych, jasno się ztąd okazuje: że równowaga niknie w miarę uszczuplenia liczby tych ostatnich, i całkiem ginie, jeżeli się tylko postawi sześć chudych skrzypeczków przeciw wrzaskowi trąb i Waltorni, skrzeczeniu Klarynetów i Obojów, piskliwości Fletów albo flecików.

Orkiestra Teatralna może wszystko exekwować o Szesnastu skrzypcach; Ale liczbę *dwunastu* uważać trzeba za niezmierne *Minimum* któreby trudno zmniejszyć bez wpadnięcia w dziką *Cacofonią* *).

Biegli wykonawcy zdziałać mogą silny skutek i w małej liczbie: Cztery Skrzypce, jedna Altówka, iedna Wiolonczella, jeden Kontrabas, jeden Flet, dwa Oboje albo dwa Klarynety, dwie Waltornie, jeden Fagot, złożą małą orkiestrę zdolną do wykonania Symfonii Haydna i Mozarta z największą dokładnością. Flecista, Waltornista etc. będąc Panem swego zadęcia, powodowany uczuciem, nauką, a nadewszystko doświadczeniem, wyda głos taki tylko, jakiego proporcya liczby skrzypców wymaga. Co to szkodzi że tam nie masz równowagi co do liczby wirtuozów, kiedy ją ich zręczność daje uczuć w skutku. Przejście od *pianissimo* aż do najbrzmienniejszego *forte*, umodyfikujesz tak dobrze Quartetem jak i całą Orkiestrą, ale przez rozważne proporcyonowanie. Jednakże zważać należy na miejsce gdzie się ma dać słyszeć harmonia; ustaw te małą orkiestrę w jakim salonie, jej skutek będzie zachwycający: zniknie w obszernym przestworze Teatru.

Tu, przymiot nie mógłby zastąpić ilości, i uczujesz potrzebę przynajmniej dwunastu skrzypków aby zapełnić przestrzeń i oprzeć się przemocy dętych instrumentów: Te nie mogąc miarkować swego tonu z taką delikatnością, (Wibracya jaką wydaje *pianissimo* w Salonie, niedosięgłaby do trzeciego rzędu Krzeseł) a że potrzeba być słyszanym, każdy przeto dmie silniej; słabiuchne skrzypczęta, upadając w zbyt nierównej walce pod nawałem krzykliwej harmonii Klarynetów, Obojów, Fletów; a grube nóty Waltorni, Trąb, Kotłów i Puzanu, zacierając główne rysy melodji, maskują cały muzykalny rysunek, i zamieniają najświetniejsze peryody, w ciężki i dziwaczny ciąg prostych Akordów: a tak słyszysz zupełnie co innego od tego, co sobie Kompozytor zamierzył.

***

---

*) *Nasza Orkiestra składa się tylko z ośmiu skrzypków: gdybyć jeszcze wszyscy na dobrych grali instrumentach, a instrumentyści na dętych miarkowali swoje zadęcie, nieproporcya nie byłaby tak wielką.*

O Muzyce dawnych Egipcyan.

Egipcyanie tak byli biegłymi w kunsztach i naukach, że Orfeusz, Homer, Pythagores, Solon i wielu innych, udawali się do nich po oświatę: tam Homer rozprzestrzenił swą wyobraźnią: tam Mojżesz przewyższył swych nauczycieli. Hermes czyli Merkuryusz *Trismegista* (trzykrotnie wielki) przed Mojżeszem jeszcze rozprawiał o rzeczach które się rozwinęły w czasach dopiero chrześcijańskich, co podawało wątpliwość Swiętemu Augustynowi czyli to widzenie przyszłych rzeczy działo się natchnieniem niebios, czyli za pomocą sprawy diabelskiej.

Egipcyanie mocno czcili Merkurego jako wynalazcę pięknych rzeczy. On był pierwszy, który rozważał perjodyczną krążność gwiazd, melodyą śpiewu, i stosunek liczb: znał sposoby leczenia, i wynalazł Lirę o trzech flaczanych strónach; stosownie do trzech przemian roku: Ton wysoki wyobrażał lato (czyli wysoki bieg słońca), niski zimę, a średni wiosnę...

Egipcyanom to, winne narody podział Tygodnia na *siedm dni*, któremu skazówką miała być liczba *siedmiu tonów muzycznych*. Dion, w trzydziestey siódmey xiędze Historyi Rzymskiey powiada, że Egipcyanie, czyniąc porównanie Planet z dniami w Tygodniu, urządzili te dnie po cztery, aby formowały brzmienie Quarty. (Harmoniam eam quæ *Diatessaron* vocatur.)

Według nazwisk dzisiejszych liter muzykalnych, wypada to ich porównanie tonów z Planetami, w taki sposób:

h.	*c.*	*d.*	*e.*	*f.*	*g.*	*a.*
Saturn,	Jowisz,	Mars,	Słońce,	Wenus,	Merkury,	Xiężyc.

Jeżeli się te tony ułożą, zaczynając od *h.* w porządku *Quart*, będziemy mieć tydzień taki jaki ustanowili Egipcyanie, a w którym *h*, czyli *Saturn*, wyobraża dzień pierwszy, czyli Sobotę (Sabat); *c*, czyli Słońce, dzień drugi, etc... jak okazuje następująca Tablica:

Sobota			Niedziela			Poniedziałek
H.	*c.*	*d.*	*E.*	*f.*	*g.*	*A.*
Saturn,	Jowisz,	Mars,	Słońce,	Wenus,	Merkury,	Xiężyc
		Wtorek			Sroda	
h.	*c.*	*D.*	*e.*	*f.*	*g.*	*a.*
Saturn,	Jowisz,	Mars,	Słońce,	Wenus,	Merkury,	Xiężyc
	Czwartek			Piątek		
h.	*C.*	*d.*	*e.*	*F.*	*g.*	*a.*
Saturn,	Jowisz,	Mars,	Słońce,	Wenus,	Merkury,	Xiężyc.

Takie były pierwotne zasady ich muzyki. Utrzymywali przytém, że „różne zarody ciał składające ogół świata, w takim są porządku i doskonałej równowadze, iż tworzą między sobą pewny rodzaj Koncertu, i utrzymują się jedynie przez zgodność. Przyrodzenie równające wszystkie niezgodne tony, wszędzie porządek i jedność przywraca." (*Virej sztuka udoskonalenia człowieka*) Plato nam powiada w siódmej Xiędze praw, że naród Egipski rozumiejąc iż zbyt już wiele wynalazków poczynił, zabronił wszelkich nowych, w przekonaniu że nowość jest obyczajom niebezpieczną i oddalającą człowieka od natury. — Przedstawia się tedy myślącemu ta smutna a razem pocieszająca prawda: że jeden naród nie może być ciągle sławnym z nauk: gdy zacznie używać owocu swych wynalazków, zniewieścieje, zdemoralizuje się, i upada. Upaść musi, aby dobre z niego ziarno padło na ziemię niewysiloną jeszcze: aby dalsze udoskonalenie zostawić ludom nie zepsutym, mającym bliższą styczność z naturą.

Znikły pienia Egipcyan i cała nauka ich muzyki, ale nasza dzisiejsza jest bez wątpienia jej wielkim i udoskonalonym rozrodem. Upadnie kiedyś i ta, lecz Bóg światła rozkrzewi ją w inney znowu postaci na świeżej i niewysilonej ziemi, aby zawsze dzielne czyniła skutki... Może po długim spoczynku, koleją wieków, biorąc zarody przekształconej swej własności, Egipt zajaśnieje na nowo naukami, i zasłynie nowym udoskonaleniem!...

Nowiny Zagraniczne.

Dnia 4 Maja, Wielka Opera w Paryżu wystawiła stosowną do uroczystości ochrzczenia Xcia Bordeaux, w przytomności N: rodziny Królewskiej, Operę czarodziejską w 3 Aktach pod tyt: *Zgromadzenie wieszczek.* Allegorya ta, ma być zimna (jak wszystkie tego rodzaju) była jednakże dość dobrze przyjęta dla muzyki, w której wiele szczegółów jest godnych wsławionych Kompozytorów, których ta okoliczność zjednoczyła. Wywołano ich i wymieniono PP. Cherubini, Berton, Kreutzer, Paer, i Boieldieu. Autorowie tej nudnej poezji są PP. Théaulon i Rancé.

Teatr *de la Gaité* w ktorym teraz mało publiczności bywa, poparł się przecież Melodramą, napisaną z Romansu Walter Skot. pod zdwojonym nazwiskiem *Czarownica czyli Sierota szkocka.* (Coś Paryż polubia Diabelków, Upiorow, Wieszczki, Czarownice: może już mu trudno czém inném czarować.)

Pani Catalani znajduje się teraz w Frankforcie.

Pan i Pani Boucher mają dać na żądanie trzeci Koncert w Berlinie.

Tamże 15 Maja miano dać Koncert wokalny, deklamacyjny i Instrumentalny. (Jak tam często dają Koncerta! kiedyż u nas polubią podobną zabawę?)

Teatr Narodowy Warszawski.

Odegrano: D. 17 Machabeusze. 18 na Benefis Państwa Rutkowskich Kom. Umarli żywi. 20 Op. Opera Włoska w Podróży, i nowy balet Karnawał Wenecki. (wystawienie podobało się: pomiędzy maskami, P. Karolina Bizos była bardzo powabna w tańcu i w ubiorze. Osieł nie mógł rozśmieszyć bo nie mógł być czém inszém: w drugiem wystawieniu maski odmówiły mu wstępu do towarzystwa: Ah gdyby tak wszystkich z towarzystw poodsadzać!.. Muzyka mało ma rozmaitości; od początku do końca, prawie każdy numer brzęczy w tonie G.) 22 Kom. Karykatury, w której P. Zuczkowska wystąpiła na Scenę trzeci raz, dla okazania zdolności swojej do roli Kochanki w Komedyi. d. 25 na żądanie Kom. Słomiany człowiek i balet Karnawał Wenecki.

Do tego Nru są przyłączone trzy śpiewy z towarzyszeniem na Fortepiano: 1. Pamiątka szczęścia. 2. Żal Kochanki po śmierci narzeczonego. 3. Krakowiak ułożony z Cavatiny śpiewanej przez Panią Campi.